Nr. 27. Kraków, 7 Lipca 1899. Rok XVI.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 4 złr.; w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a w państwie niemieckiem 10 marek. Pojedynczy numer 12 ct.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

Cena ogłoszeń za wiersz trójszpaltowy petitem lub jego miejsce 8 ct. za pierwszy raz, a 5 do 6 ct. za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów »Tygodnika Rolniczego« o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 4 ct. za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Tygodnika Rolniczego" w Krakowie, ulica Batorego l. 22.

TREŚĆ.

Wpływ karmy na jakość mięsa i tłuszczu u świń.

Sprawozdanie z doświadczeń opasowych i rzeźnych przeprowadzonych przez niemieckie Towarz. rolnicze.

Napisał

Dr Tadeusz Kudelka.

(Dokończenie).

Uwagi ogólne.

W powyższych doświadczeniach oczywiście obchodzenie się ze zwierzętami próbnemi nie było jednakie. A właśnie ten czynnik może na ostateczny wynik tuczenia wielki wpływ wywrzeć. Następnie przygotowanie świń przed opasem było rozmaite, trwanie opasu nie było ani jednakie ani też przystosowane do wczesnej lub późnej dojrzałości pojedynczych ras, wreszcie nie wszystkie świnie były dostatecznie dotuczone. Słusznie więc Boysen zwraca na to uwagę, że uzyskane te wyniki za ogólnie miarodajne uchodzić nie mogą.

Mimo to jednak już przez swoje rozmiary i przez wciągnięcie w zakres oceny wyrobów masarskich, doprowadziły te doświadczenia do wyników zasługujących na uwagę.

Najpierw przypomnieć należy omówione wyżej lepsze wykorzystanie serwatki niż mleka odtłuszczonego (por. I A.), co powinno zachęcić do dalszych badań tej kwestyi, tembardziej, że sernik mleka chudego, który tak niekorzystnie na świnie zdaje się działać, może znaleźć inne korzystniejsze zużytkowanie.

Dalej okazała się do pewnego stopnia słuszność opinii rzeźników, że skarmianie kukurydzy wydaje towar nieprzydatny dla rzeźnika, przyczem jednakże zapatrywanie rzeźników, jakoby spasanie kukurydzy najlepiej się opłacało rolnikowi, ogółem wziąwszy, okazało się uzasadnionem; dość porównać koszta produkcyi świń wykarmionych samym jęczmieniem a samą kukurydzą.

Z drugiej strony badanie szynek okazało, że świnie poczęści lub i całkiem żywione kukurydzą dostarczyły smacznych szynek. Natomiast do fabrykacyi kiełbas świnie karmione samą kukurydzą okazały się nieprzydatne, a karmione poczęści kukurydzą mniej przydatne niż tuczone jęczmieniem.

Z tem wszystkiem można uważać za dowiedzione, że kukurydza w miernej dawce t. j. do $^1/_3$ ogólnej ilości paszy treściwej, jest wcale stosowną karmą tuczną dla świń i nie szkodzi wtedy słusznym wymaganiom przemysłu masarskiego.

Działanie kukurydzy, polegające szczególnie na wytwarzaniu miękkiego tłuszczu i mięsa, dałoby się powstrzymać, gdyby w ostatnim trzecim okresie tuczu kukurydzę zastąpić dawką jęczmienia. Zresztą pamiętać należy, że tylko część świń wytuczonych przerabia się na kiełbasy. Ogółem tedy zapatrywania wśród rzeźników rozpowszechnione uważać należy za przesadzone. Co do kukurydzy zauważyć nadto należy, że silne jej dawki wywołują nierównomierny przyrost na wadze, co powinno zachęcić do częściowego ograniczenia tej karmy przy tuczeniu trzody chlewnej.

Dalszym ważnym rezultatem jest dowiedziona niemożność oceny u świń za życia wartości oraz jakości mięsa i tłuszczu. Dlatego zwłaszcza dla fabrykantów kiełbas, pożądanem byłoby postępowanie, któreby im zapewniało u zakupowanych świń wymagane właściwości. Żądania zaś masarzy polegają na tem, by świnie były pełnomięsiste, z tęgą, jędrną słoniną, przyczem jednak trudnem do spełnienia jest drugie żądanie, żeby świnie nie były za tłuste, które właściwie jest najważniejszym punktem całej kwestyi. Hodowca natomiast musi się domagać, by mu za tego rodzaju produkty odpowiednio zapłacono. Koszta produkcyi są rozmaite, jak to wyżej widzieliśmy, oceny zaś świń za życia wcale im nie odpowiadają. Żeby więc tej dysproporcyi szko-

dliwej i dla hodowcy i dla rzeźnika zaradzić, proponuje Boysen wprowadzenie »marki«, gwarantującej, że świnie nią opatrzone wytuczone zostały dokładnie podług przepisów i że dostarczą mięsa żądanej jakości; wtedy nabywca będzie mógł lepszą cenę zapłacić.

Ponieważ na brak odpowiedniego towaru skarżą się najbardziej fabrykanci kiełbas, więc należałoby taką marką opatrzyć najpierw świnie przeznaczone na kiełbasy. W tym względzie wymagają fabrykanci pełnomięsnych świń z możliwie najmniejszą osadą tłuszczu; to można osiągnąć przez skrócenie czasu tuczenia i dozwolenie żwawego ruchu na świeżem powietrzu, przynajmniej w początkowym okresie tuczu. Nadto powinno się także świnie niezbyt wcześnie do tuczenia odstawiać t. j. czekać aż się ich mięśnie zupełnie rozwiną. Albowiem dążność hodowców do możliwej wczesności, zwłaszcza przez używanie angielskich ras, spowodowała zdaje się w równej mierze niedostateczną jakość tłuszczu i mięsa, jak pasza sama przez się. Zmiany w hodowli świń, jakie w ostatnich dziesiątkach lat zaszły, nie zawsze miały dobre skutki.

Chociaż przy zachowaniu powyższych wskazówek trudno może nieraz będzie uzyskać nie za tłuste świnie, to z drugiej strony w doświadczeniach tych znajdujemy wskazówkę, w jaki sposób otrzymać można tęgie słoniny i sadła. Osiąga się to mianowicie przez skarmienie jęczmienia; użycie jednakże tego ziarna możliwem będzie przy odpowiednich cenach, a kwestyę opłacalności tylko sami gospodarze mogą rozstrzygnąć. Zaprowadzeniem zaś »marki« powinny się rychło zająć stowarzyszenia rolnicze i hodowlane w okolicach, gdzie hodowla i tuczenie świń są więcej rozpowszechnione, bo oczywiście jednostki tutaj nic nie wskórają, tylko wspólnemi siłami, a jednolitem postępowaniem, jak gdzieindziej, tak i w tej mierze można cel osiągnąć. Rzeźnik, kupując dawniej zwierzęta w stajni hodowcy, rzucał okiem także na koryta i miał z tego, co tam widział, wskazówkę dla naznaczenia ceny. Dziś przez wielkie targi rzeźnik od hodowcy został bardzo daleko odsunięty i kupuje prawie po omacku, na ślepo. Otóż zaprowadzenie marki przyczyniłoby się do zbliżenia obu stron, z obopólną korzyścią.

Ale nietylko fabrykanci kiełbas, lecz i masarze drobni, sprzedający świeże wyroby, skarżą się na dzisiejszy towar na targach trzody chlewnej. Tym rozchodzi się o nadmiar tłuszczu, którego się nie mogą po odpowiednich cenach pozbyć. Nadto spożywcy domagają się przeważnie mięsa chudego, nieprzerosłego tłuszczem, gdyż tłuszczu potrzebnego w domu dostanie gospodyni taniej w innej formie. To też zarówno wielki fabrykant kiełbas, jak i drobny masarz żądają obaj świń nietłustych. Różnica zaś wymagań polega na tem, że masarz szuka świń niezbyt ciężkich o delikatnych kościach, a fabryki kiełbas ciężkich, wytuczonych. Wspomnieć jeszcze należy, że fabrykacya towarów masarskich na wywóz ograniczona jest na czas od września do marca i wtedy tylko dozwala na dobre spieniężenie świń na ten cel przydatnych, podczas gdy drobny masarz kupuje świnie cały rok bez przerwy a więc i w lecie.

Niemniej ważnym jest wynik, że sztuczne barwienie kiełbas okazuje się zbytecznem. Kiełbasy te dwie bowiem, którym zarzucono zbyt bladą barwę, zrobione były właśnie z mięsa świń uznanych za nieprzydatne do wyrobu kiełbas. Gdyby nadto zaprowadzono marki, to odpadłby sam przez się ten powód dziś przytaczany, że gorszy towar wymaga barwienia. Wreszcie nie należy zapomnieć, że szynki ze świń najtaniej wytuczonych okazały się najlepszemi; choćby następne doświadczenia inne wyniki przyniosły, to zawsze możliwość taka zostaje i z nią się liczyć wypada.

Boysen kończy sprawozdanie tem, że mimo wszelkich niedostatków, doświadczenia te przynoszą dla praktyki cenne wskazówki i że pożądanem byłoby prowadzenie ich dalej w odpowiednich warunkach, n. p. w większem gospodarstwie doświadczalnem.

Jakkolwiek podane wyżej uwagi odnoszą się do stosunków targu niemieckiego, niemniej sądzę, że są one nie bez wartości i dla naszych gospodarzy. Raz bowiem zaznajamiają ich z wymaganiami tamtejszego targu, z którym i my miewamy czasem stosunki, powtóre zaś wskazują wogóle na jakie punkty w tej kwestyi należy zwrócić uwagę. Łatwo więc na ich podstawie zoryentować się w wymaganiach targu n p. krajowego, lub wiedeńskiego i t. p. przyczem nadmieniam, że byłoby pożądaną rzeczą, gdyby je kto u nas w podobny sposób opracował. Dalej nie ulega wątpliwości, że i targ trzody chlewnej naszej monarchii ma lub wkrótce mieć będzie podobne wymagania t. j. zażąda niezbyt tłustych, a dobrze mięsnych świń. Wobec tego nie potrzebuję się szeroko rozwodzić nad potrzebą usilnej pracy nad poprawą chowu krajowej świni, ktora właśnie w tym kierunku bardzo cenne posiada zalety.

Szkody i sposoby tępienia wołka zbożowego.

Skreślił

Bronisław Janowski

asystent kraj. stacyi dośw. botaniczno-rolniczej w Dublanach.

(Dokończenie).

Mógłby ktoś powiedzieć, że nie znalazłszy w zbożu ani samego szkodnika, ani ziarn przez niego uszkodzonych, nie możemy być jeszcze pewni, czy zboże jest zupełnie czyste, może ono bowiem posiadać jajka, lub nierozwinięte gąsieniczki, czego poznać prawie nie możemy; na to jednak odpowiem, że gdzie się znajdują jajka lub gąsienice, tam też na pewno być muszą i ziarna uszkodzone, sposoby więc wyżej podane, byle starannie wykonane najzupełniej wystarczą do oznaczenia czystości zboża.

Znalazłszy w zbożu choćby tylko jednego szkodnika lub parę uszkodzonych przez niego ziarn, należy bezwarunkowo takiego zboża nie dopuścić do spichrza.

Równie skrzętnie należy zawsze przeglądać stare worki np. przysłane z młyna, lub narzędzia i przyrządy, które w śpichrzu mamy umieścić, a czyniąc to wszystko uważnie, możemy być spokojni, że od nowej inwazyi zupełnie się obronimy. Drugim ważnym warunkiem konsekwentnego tępienia wołka jest, jakto już wyżej nadmieniłem, uniemożliwianie mu egzystencyi przez odbieranie mu warunków do życia koniecznych. Działając odpowiednio do tego, należy w składach zbóż utrzymywać bezwarunkową czystość. Wszelkie śmieci, stare nasiona, plewy, słomę lub szmaty po kątach się walające, lub zalegające szpary w podłogach, rysy w ścianach i t. d., są znakomitym środkiem do rozwoju tego szkodnika. Należy też często śpichrze wymiatać, usuwać niepotrzebne śmieci, szpary i dziury w murze lub drzewie wygładzić, pozalepiać lub zasypać miałkim suchym piaskiem, budynki często przewietrzać, a już przy takich manipulacyach możemy być pewni, że do zbytniego rozmnożenia się szkodników nie dopuścimy.

Pozostaje nam wreszcie zastanowić się nad sposobami tępiącymi rozmnożone szkodniki już w zbożu się znajdujące.

Sposobów tych mamy dużo, ale wśród nich prawie niema łatwego środka na radykalne a całkowite wytępienie wołka; sposoby te tępią tylko mniejszą lub większą ilość szkodników, lub ograniczają rozmnożenie się, nie odmawia to jednak ich doniosłości, w rezultacie bowiem chodzi nam o możliwie największe ograniczenie szkód przez wołka wyrządzonych, a rezultat ten przeważnie otrzymujemy, używając różnych zalecanych sposobów. Działając zaś konsekwentnie, niedopuszczając do ponownych zakażeń, uniemożliwiając warunki życia, możemy z czasem i tą drogą dojść do zupełnego wytępienia szkodników. Jedną z najgłówniejszych grup tych środków, najbardziej znaną i używaną przez samych rolników, jest grupa środków aromatycznych, które duszą owady. Tu należy skrapianie terpentyną, olejem lnianym, anyżowym lub tymianowym, zatykanie świeżych gałęzi sosny, jodły w kupy zboża, rozkładanie zgniecionego anyżu, konopi, lnu, chmielu, bzu, tytoniu, rozmarynu, ruty, lawenduli, koriandru i t. d., lub skrapianie odwarem z tych roślin, dalej umieszczanie cebul i czosnku w zbożu, lub nacieranie niemi podłóg i ścian, umieszczanie w bliskości zboża świeżo wymłóconego rzepaku i t. d. Środki te działają dobrze — większość ich, o ile sprawdziłem doświadczeniami, zabija wołki; działają jednak tylko do czasu t. zn., dopóki są świeże.

Z tej grupy polecam jako najlepszy, dwusiarczek węgla CS_2. Robione doświadczenia okazały, że ten środek zabija nietylko samego owada, lecz także gąsienice i poczwarki w ziarnie się znajdujące. W tym celu należy na kupach zboża poustawiać miseczki z siarczkiem węgla, następnie całą kupę okryć płótnem, najlepiej nieprzemakalnem, przyciskając brzegi kamieniami i pozostawić tak przez noc. Zwracam tu uwagę, że siarczek węgla jest nadzwyczaj łatwo zapalnym, należy się też z nim obchodzić z wielką ostrożnością. Po użyciu tego środka jest pewność, że wszystkie owady w kupie się znajdujące wyginą, zboże zaś przewietrzone prędko pozbawia się woni siarczku węgla, nie tracąc przytem w zupełności na sile kiełkowania. Jeśliby można śpichlerz opróżnić, to używając siarczku węgla można dojść prawie do zupełnego wytępienia wołka. W razach takich polecamy również gorąco jeszcze lepiej działający chlor. Chcąc tępić chlorem, umieszcza się w śpichrzu, zatkawszy poprzednio możliwie szczelnie okna i wszelkie dziury, parę misek z wapnem chlorowem (chlorowapnem), do którego dolewa się kwasu solnego; chlor, wywiązując się wskutek działania chemicznego, wypełnia cały budynek i gubi nawet owady w szparach ukryte. Chloru nie można używać, gdy ziarno znajduje się w śpichrzu, źle wpływa on bowiem na siłę kiełkowania i zboże nabywa nieprzyjemnego zapachu.

Dalszym środkiem tępiącym bardzo skutecznie szkodnika i ograniczającym rozmnażanie się jego jest częste mieszanie zboża na kupie. Zaniepokojone owady, gniecione ziarnem wyłażą na wierzch, uciekają we wszystkich kierunkach, chętnie ukrywając się w podstawione jako łapki szmaty, stare worki, wiechcie słomy, kłaki etc. Paląc takie łapki, a nowe zakładając, można znacznie szkodnika przetrzebić. Szuflowanie zboża przynosi też i tę korzyść, że przeszkadza parzeniu się chrząszczy potrzebujących do tego spokoju, czynność szuflowania należy też często powtarzać, zwłaszcza w początkach lipca i w sierpniu, kiedy głównie parzenie się odbywa. Dla małych gospodarstw zaleca się w celu niszczenia wołka mieszanie ziarna z piaskiem suchym. Piasek, wypełniając szczeliny między ziarnami, nie dozwala owadom wędrować wśród zboża, to też owady w warstwach głębszych się znajdujące giną, a z warstw górnych uciekają; piasek zaś później łatwo usunąć na sitach lub młynkach.

Wszystkie te środki wyżej wymienione, a dalej cały szereg nie wymienionych nie zdołają, jak to już kilkakrotnie nadmieniłem, w zupełności wszystkich owadów wytępić; nawet chlor lub siarczek węgla nie działają całkiem skutecznie, zawsze bowiem część owadów zdoła się gdzieś schronić, gdzie te środki nie dojdą. Jedyną receptą, którą na całkowite wytępienie szkodnika tego możemy przepisać, jest całkowite, dokładne opróżnienie śpichrza i pozostawienie go przez czas jakiś zupełnie pustym. A zatem głód jest tu jedynym sposobem radykalnie działającym. Robione przezemnie doświadczenia wykazały, że w porze letniej giną owady po trzytygodniowym poście, w porze zimowej trwa to znacznie dłużej. Opierając się na tem doświadczeniu, twierdzę, iż opróżniwszy dokładnie śpichlerz t. j. usunąwszy wszelkie ziarna znajdujące się nietylko w zasiekach, lecz również i w szparach, rysach etc. i pozostawiwszy go pustym w porze letniej przez miesiąc, możemy mieć pewność, że szkodnika wytępiliśmy w zupełności. Niestety jedyna ta recepta nie dla wszystkich gospodarstw jest dostępna. Używając jednak innych sposobów, a starając się nie dopuścić do nowych zakażeń i usuwając warunki dla życia szkodnika niezbędne, pozbędziemy się wówczas szkód przez wołki zrządzanych, a trud i koszta tych starań sowicie nam się opłacą.

Premiowanie bydła w Jodłowniku.

Usiłowania podjęte od 6 lat celem podniesienia w kraju hodowli czerwonego bydła polskiego i rozpowszechnienia tego typu rodzimego pomiędzy włościanami, nigdzie nie dały tak pomyślnych rezultatów jak w północnej części powiatu limanowskiego, w okolicy Jodłownika, gdzie warunki miejscowe, dla hodowli nader sprzyjające wiele dopomogły do osiągnięcia tych rezultatów. To też premiowanie w Jodłowniku urządzone dnia 16 czerwca b. r. staraniem Towarzystwa rolniczego okręg. Wielickiego, należy zaliczyć do wyjątkowych, przyprowadzono bowiem 460 sztuk wyłącznie bydła czerwonego polskiego, których jakość, odżywienie i utrzymanie przewyższyło wszystko to, co dotąd w tej okolicy można było widzieć na premiowaniach Ten nadzwyczajny skutek wywołany został niewątpliwie dotychczasową akcyą Komitetu, który nie szczędził kosztów, aby ten ruch hodowlany wywołać i ożywić. Jako wybitną cechę tego premiowania i wielki postęp hodowli podnieść należy znaczną liczbę, bo aż 24 doskonale zbudowanych polskich buhajów licencyonowanych, z których 16 było premiowanych a w tem 8 odznaczonych pierwszą nagrodą. Niemniej korzystnie przedstawiały się krowy i jałówki, których przeważna ilość obok zalet hodowlanych stanowiła całość tak doborową i wyrównaną, iż komisya premiująca, oceniając bydło, znalazła się poniekąd w trudnem położeniu i pomimo stosunkowo dość znacznej kwoty 920 koron przeznaczonych na premiowanie, mogła nagradzać tylko najlepsze okazy, pomijając sztuki nawet dobrej jakości, które wobec konkurencyi musiały pozostać bez nagrody.

Do powodzenia premiowania także przyczyniła się niemało obecność kilkunastu hodowców, którzy z dalekich nawet stron przybyli do Jodłownika, aby naocznie się przekonać o rozwoju hodowli w tej okolicy a przytem nabyć doborowe bydło rozpłodowe. Zakupiono ogółem do chowu 28 sztuk, a w tem 4 buhaje, 16 krów i 8 jałówek, za przeszło 3000 złr., płacąc za buhaje po 100 do 140 złr., za krowy 100 do 150 złr. i za jałówki 80 do 150 złr.

Ogólne zainteresowanie się premiowaniem, jak niemniej

korzystny ruch handlowy, wywarły na okolicznych włościan jak najlepsze wrażenie i podziałały pobudzająco na ambicye hodowlane w tym stopniu, iż przeszło pięćdziesięciu włościan hodowców w kilka dni po premiowaniu zgłosiło się do p. Stefana Romera, właściciela Jodłownika, oświadczając, iż pragną być przyjętymi na członków związku hodowlanego włościańskiego i proszą aby wpisać ich bydło do księgi zarodowej.

Związek hodowlany włościański, założony w Jodłowniku przed 2 laty staraniem Towarzystwa hodowców czerwonego bydła polskiego, liczy 24 członków i rozwija się prawidłowo ale powoli, jak wogóle rzecz nowa zdobywająca sobie dopiero zaufanie i uznanie ogółu, przystąpienie zatem niemal gremialne lepszych hodowców do związku ma dla hodowli bydła polskiego niezaprzeczenie bardzo doniosłe znaczenie i można mieć uzasadnioną nadzieję, iż w tej okolicy, przy dalszej równie wydatnej pomocy komitetu, ten dodatni rozwój hodowli zostanie zapewniony i utrwalony, stanowiąc wzór i podstawę dla całej zachodniej części kraju. *F. S.*

Dalsze premiowanie bydła w Jasielskiem.

Oprócz premiowania bydła w Wiśniowej, z którego sprawozdanie podaliśmy w Nr. 22 Tygod. Roln., Towarzystwo rolnicze okręgowe Jasielskie premiowało jeszcze w roku bieżącym bydło w Święcanach 16 maja, w Szymbarku 29 maja i w Jedliczu 30 maja. We wszystkich trzech tych miejscowościach premiowano bydło rasy simentalskiej, tudzież czerwone bydło polskie krajowe, czyste, lub też krzyżowane rasą górską, maści czerwonej, lub czerwono srokatej i to: jałówki wyżej jednego roku, a krowy i buhaje zdatne do rozpłodu.

W Święcanach komisya premiująca składała się z p. p. Stan. Ostaszewskiego, prezesa Tow. roln. okręg. jasielskiego, Kazim. Pilińskiego, Dr. Józefa Brykczyńskiego i Adama Krzyształowicza; w Szymbarku z p. p. Stanisława Ostaszewskiego, Kazim. Pilińskiego, Henryka Groblewskiego i Adama Krzyształowicza; wreszcie w Jedliczu z p. p. Stanisława Ostaszewskiego, Kazimierza Pilińskiego, Adama Krzyształowicza i Stefana Bojanowskiego, delegata Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiege.

Co do ilości sztuk komisyi do premiowania przedstawionych, to ta najmniejszą była w Święcanach, bo dostawiono tu nie więcej jak 75 sztuk i to z gmin: Święcany, Lisów, Lisówek, Siepietnica, Skołyszyn, Trzcinica, Czermna, Olpiny, Szczyna i Przysieka. W Szymbarku przedstawiły 200 sztuk bydła gminy: Szymbark, Rozenbark, Klęczany, Ropa, Bystra, Glinik morganpolski, Tuna, Szalowa, Mszanka, Wysowa, Ujście ruskie i Głodyszów. Natomiast nie mniej niż 380 sztuk przedstawiły komisyi premiującej w Jedliczu gminy: Jedlicze, Tarnowiec, Szebnie, Toraszówka, Piotrówka, Potok, Moderówka, Sądkowa, Zimna woda, Rogi, Żarnowiec i Jaszczew.

Co do sposobu rozdania premii to rezultat był następujący:

a) w Święcanach rozdano 246 koron i to: dla krów rasy czerwonej polskiej 1 premię w kwocie 30 kor., dwie premie w kwocie 20 kor. i dwie po 10 kor.; dla jałówek tej rasy jedną premię w kwocie 30 kor., jedną 20 kor. i jedną 10 kor.; dla bydła zaś rasy Bernsimental rozdano jedną premię w kwocie 10 kor. dla krów i jedną w kwocie 20 kor. dla jałówek; oprócz tego rozdano 33 premii zachęty po 2 kor. tym hodowcom, którzy przedstawili bydło najlepiej utrzymane i odżywiane.

b) W Szymbarku rozdano 430 kor. i to: dla krów rasy czerwonej polskiej jedną nagrodę w kwocie 50 kor. dwie po 20 kor. i cztery po 10 kor., oraz jedną premię w kwocie 20 kor. dla jałówek. Natomiast krowy rasy Bernsimental otrzymały jedną premię 40 kor., dwie premie po 20 kor. i trzy po 10 kor.; jałówki zaś jedną premię w wysokości 40 kor. i jedną 20 kor.; 50 zaś sztuk najlepiej utrzymanych dostało premie zachęty po 2 korony.

c) W Jedliczu komisya premiująca rozdała dla krów rasy czerwonej polskiej jedną premię w wysokości 30 kor., cztery premie po 15 kor. i 8 po 10 kor.; dla jałówek 2 premie po 20 kor. i 3 po 10 koron. Bydło rasy bernsimental uzyskało dziewięć nagród i to dla krów jedną nagrodę w kwocie 40 kor., jedną 30 kor. i cztery po 10 kor.; jałówkom przyznano jedną premię w wysokości 30 kor., dwie po 20 kor. i dwie po 10 koron. Tak jak w Święcanach i Szymbarku, tak i w Jedliczu wynagrodziła komisya hodowców za dobre utrzymanie bydła premią zachęty po 2 kor. i w ten sposób rozdzieliła 50 premii. Oprócz tego za bydło dworskie przyznała komisya premiująca p. Janowi Stawiarskiemu w Jedliczu dyplom uznania, a p. Gintowt-Dziewałtowskiemu list pochwalny Komitetu Towarzystwa Rolniczego krakowskiego za przedstawione bydło rasy simentalskiej.

W każdej z trzech wyżej wymienionych miejscowości przedstawiono do premiowania przeważnie dwa typy i to typ simental i bernsimental, oraz bydło rasy czerwonej polskiej; wobec tego wszędzie komisya premiująca dzieliła się na dwie partye, z których jedna zajmowała się ocenieniem jednego, druga zaś drugiego typu. Dla dokładności przeprowadzenia sumiennego premiowania komisye kontrolowały się wzajemnie, oceniając każdą z osobna odznaczone sztuki przez drugą komisyę. Tak w Święcanach jak i w Szymbarku nie zaszła żadna różnica zdań — natomiast w Jedliczu komisya kontrolująca komisyę premiującą bydło rasy czerwonej polskiej, przyznała jednej krowię trzecią a nie drugą nagrodę. Po bliższem zbadaniu sprawy okazało się jednak, że i pierwsza komisya miała pewne wątpliwości co do przyznania tej krowie wyższej nagrody i wątpliwości te zaznaczyła w swych notatkach znakiem zapytania. Rzec więc można, że i tutaj wszyscy członkowie komisyi byli jednego zdania co do oceny sztuk pojedynczych. Tak w Święcanach jak w Szymbarku i Jedliczu bardzo poważna ilość przedstawionych sztuk należała do bydła doskonałej jakości a całość wystawy, robiąc jak najlepsze wrażenie, świadczyła zarazem wymownie o zamiłowaniu i umiejętności hodowli u włościan tamtejszej okolicy.

Komitet Towarzystwa Rolniczego krakowskiego, uwiadomiony o tak dodatnim wyniku premiowań w obrębie działalności Towarzystwa okręgowego jasielskiego, uchwalił na posiedzeniu swem w dn. 14 b. m. urządzić w Październiku b. r. z pomocą Wydziału jasielskiego Towarzystwa wystawę okręgową w Jaśle, przeznaczając na ten cel 1000 zlr. i odpowiednią ilość medali, dyplomów uznanania i listów pochwalnych. Wystawa ta, połączona z premiowaniem obejmować będzie cztery następujące działy: 1) bydło rogate, 2) konie, 3) trzodę chlewną i 4) owce.

Ponieważ i premiowanie koni przez c. k. Namiestnictwo przeprowadzone w roku bieżącym w Krośnie (por. sprawozdanie N. 23 Tygod. roln.) wypadło bardzo korzystnie, przeto jest nadzieja, że całość wystawy w Jaśle da obraz bardzo dodatni.

S. B.

KRONIKA POSTĘPU
w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego.

Użycie nawozów potasowych na gruntach torfowych.— Stacya doświadczalna w Bremie wykonywa już od pięciu lat próby nad działaniem rozmaitych nawozów potasowych na torfowiskach wyżynnych (mchowych). Spostrzeżenia dotąd zebrane dają się streścić w następujących punktach:

1) Sól nawozowa 38%, w której potas znajduje się w postaci chlorku potasowego, nadaje się w szczególności dobrze do użycia pod kartofle; użyta pod kartofle może się doskonale opłacić, pomimo swej wyższej ceny. W użyciu pod zboża sól nawozowa 38% nie przedstawia żadnej szczególnej korzyści w porównaniu z innymi nawozami potasowymi.

2) Nawiezienie na wiosnę gleby dawką soli nawozowej 38%, odpowiadającą 200 *kg* tlenku potasowego na 1 *ha* wywiera w tak małym stopniu ujemny wpływ na jakość kartofli, że nawóz ten śmiało można stosować.

3) Karnalit i kainit użyte na wiosnę w obfitszej ilości (w dawkach odpowiadających aż do 225 *kg* tlenku potasowego na hektar) wpływają w wysokim stopniu ujemnie zarówno na plon kartofli, jak i na zawartość w nich skrobi.

4) Zmniejszeniu się pod wpływem nawozu potasowego zawartości skrobi w bulwach świeżych niezawsze towarzyszy obniżenie się procentowej ilości skrobi w suchej masie; przeciwnie często bardzo przyczyną ubóstwa w skrobię kartofli uprawianych na nawozach potasowych jest zbyt wielka ich wodnistość.

5) O ile się zdaje, ujemny wpływ, jaki wywierają nawozy potasowe użyte na wiosnę na jakość kartofli, może być w znacznej mierze złagodzony przez nawozy o naturze zasadowej (wapno, mąkę żużlową Thomasa). (Landwirthschaftliche Jahrbücher).

Jadowitość mleka krów reagujących na tuberkulinę. — Kwestya, czy w mleku krów reagujących na tuberkulinę znajdują się laseczniki gruźlicze, stoi oddawna na porządku dziennym w nauce hygieny. Jakkolwiek zebrane spostrzeżenia nie dostarczyły dowodów, aby mleko takich krów było zawsze albo przynajmniej najczęściej szkodliwe, żądano już niedopuszczenia zupełnego do konsumcyi mleka pochodzącego od krów, u których przy próbnych szczepieniach wystąpiła reakcya tuberkulinowa. Żądaniu temu trudno było zadosyćuczynić wobec faktu, że u krów reagujących na tuberkulinę gruźlica jest bardzo często nadzwyczaj słabo rozwinięta, a mleko ich nie zawiera zupełnie laseczników gruźliczych. Taksamo niedostatecznie uzasadnionem było domaganie się, aby zakazać spożywania mleka przynajmniej pochodzącego od takich sztuk, które bardzo silnie reagowały na szczepienie tuberkuliny. Jak bowiem zauważono, krowy, u których znajdują się tylko bardzo drobne, słabo rozwinięte ogniska gruźlicze, pospolicie reagują najsilniej przy próbnych szczepieniach. Ze względu na wielką ważność tej sprawy tak dla społeczeństwa, jak i dla rolnictwa, które przez nieuzasadnione ograniczenia sprzedaży mleka mogłoby ponieść ciężkie straty, poleciło pruskie ministerstwo rolnictwa przeprowadzenie nowych badań hygienicznemu instytutowi w Berlinie, pozostającemu pod kierownictwem prof. Ostertaga. Doświadczenia rozpoczęto na wiosnę w 1898 roku, a zakończono na wiosnę w roku bieżącym. Do badań brano mleko z jednego folwarku wyłącznie od krów, które reagowały na tuberkulinę. Mleko to badano pod mikroskopem na zawartość laseczników gruźliczych, żywiono niem świnki morskie i wstrzykiwano im w otrzewnę osad gromadzący się w śmietanie. Z początku poddawano badaniom mleko od każdej krowy oddzielnie, potem zaś przez przeciąg czterech tygodni badano mieszane mleko od wszystkich krów razem. Z prób mleka pierwszej kategoryi tylko pochodzące od jednej krowy, po zastrzyknięciu śwince morskiej, wywołało zapalenie otrzewnej, przy którem odkryto laseczniki podobne do wąglikowych. U sześciu jednak świnek morskich, karmionych temsamem mlekiem i zabitych po 46 do 68 dniach nie znaleziono przy sekcyi gruźliczych zmian. Mleko zaś pochodzące od 49 innych krów, okazało się zupełnie nieszkodliwem dla świnek morskich; ani karmienie, ani też wstrzykiwanie gruźlicy nie wywołało. Stwierdzono zatem z zupełną stanowczością, że w mleku 49 krów utrzymywanych w jednej i tej samej oborze laseczników gruźliczych nie było. Co się tyczy zaś świnek morskich, którym zaszczepiono mieszane mleko, pochodzące również od 50 krów reagujących na tuberkulinę, to tylko u jednej z nich, zabitej w 71 dni po dokonaniu szczepienia, stwierdzono zakażenie gruźlicze. Druga świnka jednak szczepiona temsamem mlekiem nie uległa zupełnie gruźlicy. Taksamo nie znaleziono ani śladów gruźlicy u świnek morskich żywionych temsamem mieszanem mlekiem. I z tej kategoryi zatem doświadczeń dochodzi się do wniosku, że w mleku mieszanem, pochodzącem od znacznej liczby krów reagujących na tuberkulinę, mogą się wprawdzie czasem znajdować laseczniki gruźlicze, przez spożywanie jednak takiego mleka zakażenie gruźlicą nie następuje. Jeżeli zaś jedna świnka, której mleko zastrzykiwano do jamy brzusznej, zapadła na gruźlicę, to mamy w tym przypadku dowód, że u krów z utajoną gruźlicą mogą się laseczniki gruźlicze przedostawać niekiedy do naczyń krwionośnych i wydzielać się w mleku. Ponieważ jednak laseczniki dostające się z lokalnych ognisk gruźliczych do krwi, giną tu szybko, gdyż w krwi nie mogą się rozmnażać, niebezpieczeństwo przedostania się bakteryj gruźliczych do mleka jest stosunkowo bardzo małe. Zresztą należy i o tem pamiętać, że, jak to stwierdzono doświadczeniami, spożycie przypadkowe, jednorazowe, pokarmu zakażonego zarodkami gruźlicy w małym stopniu nie przedstawia bynajmniej wielkiego niebezpieczeństwa dla zdrowia. Na podstawie zatem własnych badań dochodzi Ostertag do wniosku, że mleko pochodzące od krów, które reagują na tuberkulinę, lecz nie wykazują zmian klinicznych, należy uznać za nieszkodliwe. (Zeitschrift für Fleisch und Milchhygiene).

Konserwacya kartofli na karmę dla zwierząt. Chcąc zakonserwować kartofle na późny użytek (np. z wiosną kartofle, których już nie można przerobić na gorzelni), należy je oczyścić, zaparzyć w parniku Henzego a następnie silnie ubić w dołach na $1\frac{1}{2}$ do 2 *m.* głębokich, najlepiej murowanych. Podczas parzenia powinno się wodę kondensacyjną, o ile możności odpuszczać, aby uniknąć rozpłynięcia się rozgotowanych kartofli w dołach. Po napełnieniu dołów kartoflami, przykrywa się je warstwą ziemi na dwie stopy grubą i w ten sposób chroni przed dostępem powietrza. Tak traktowane kartofle doskonale się przechowują a zwierzęta spożywają je nadzwyczaj chętnie. Zakonserwowanymi w ten sposób ziemniakami można żywić nietylko bydło rogate, lecz również trzodę chlewną i kury. Szkodliwych jakich następstw dla zdrowia przy żywieniu tą karmą nigdzie nie zauważono. Trzeba tylko uważać pilnie na to, aby doły były dobrze przykryte, gdyż dostęp wody lub powietrza może łatwo wywołać w kartoflach gnicie. Jeżeli kartofle zaparzone mają być przeznaczone na niezwłoczne skarmienie, najlepiej zatrzeć je z niewielką ilością słodu i to w takiej temperaturze, aby słód rozpuścił miazgę kartoflaną, lecz nie doprowadził skrobi do scukrzenia. Najodpowiedniejszą zatem temperaturą będzie 60—70° R. *). (Zeitschrift für Spiritusindustrie).

Zatrucia u koni wskutek karmienia nieodpowiedniem sianem. Weterynarz Reinländer opisuje następujące przypadki zatrucia koni żywionych złem sianem. W dniu 1 października zauważono, że jeden z koni należących do szwadronu, prowadzony do ujeżdżalni, chwiał się na tylnich nogach. W stajni koń ten nie zdradzał żadnej choroby; temperatura, puls i oddech były zupełnie normalne. Chód jednak był bardzo chwiejny, a przy nawracaniu koń prawie że upadał na zadzie. Gdy go zaprowadzono do lecznicy, trzeba go było z obu stron podeprzeć i na pasach zawiesić, aby nie padał. Chory koń objawiał często ochotę do oddawania moczu; pęcherz miał przepełniony, lecz sam nie mógł moczu wydzielić i trzeba było trzy razy dziennie odpuszczać urynę kateterem. Dopiero po płukaniu pęcherza przez 16 dni 2% wodą borową, przypadłości pęcherza ustąpiły. W pierwszych dniach choroby pojawiło się jeszcze obrzmienie kończyn i kaszel. Po trzech tygodniach można było konia zdjąć z pasów, w następnych jednak 14 dniach nie był w stanie o własnych siłach podnosić się z ziemi. Do służby był ów koń zdatny dopiero po dwumiesięcznem leczeniu. W tymże samym szwadronie w czasie od 2 do 25 października zachorowało jeszcze w takisam sposób sześć innych koni, z których jednak tylko dwa potrzeba było zawieszać na pasach. U jednego z nich puls i oddech był szybszy, a temperatura ciała znacznie się podniosła. Pęcherz był bardzo moczem wypełniony, a kał odchodził również z trudnością, tak, że trzeba było stosować lewatywy. Moczu naraz odpuszczano kataterem aż po 10 *l.* Wszystkie te konie wyzdrowiały po jakimś czasie zupełnie. Objawy choroby wska-

---

*) W Austryi trudno decydować się na karmienie zwierząt kartoflami zatartymi słodem z powodu licznych utrudnień stawianych przez władze skarbowe. Ministerstwo finansów wydało np. niektórym gorzelniom pozwolenie na przeróbkę w ten sposób kartofli po ukończeniu kampanii gorzelnianej, lecz tylko pod warunkiem, że kadzie zacierne będą należycie opieczętowane, a zacier w kadzi zaciernej będzie odprowadzany oddzielną komunikacyą wprost do zbiornika na brahę. Urządzenie takiej osobnej komunikacyi jest naturalnie bardzo kosztowne i trudne do wykonania tam, gdzie kadź zacierna umieszczona jest niżej niż zbiornik na wywary. *Red.*

zywały na chroniczne zatrucie substancyami działającemi narkotycznie. Gdy wystąpiły u znaczniejszej liczby koni, zaczęto badać paszę. Owies i słoma było zupełnie dobre, w sianie jednak znaleziono dużo spleśniałych łodyg koniczyny, nieco ziemi i znaczną domieszkę skrzypów. W drugim oddziale kawaleryi, który dostawał siano z tego samego magazynu, jeden z koni zachorował w ten sam sposób. Gdy zaś siano zmieniono, choroba już się zupełnie nie pojawiła. Niewątpliwie zatem była ona następstwem żywienia złem sianem. W zagrodzie włościańskiej w okolicy zachorowały również trzy konie, którym zadawano siano z łąk kwaśnych, zawierające dużo skrzypów. Taki sam zły skutek żywienia koni sianem ze skrzypami zauważono w jednym z pułków artyleryjskich w Niemczech. Wszystkie te spostrzeżenia wskazują zatem, że skrzypy dla koni są bardzo szkodliwe. (Zeitschrift für Veterinärkunde).

SPRAWY BIEŻĄCE.

Stan zasiewów na Węgrzech. Wedle ostatniego oszacowania węgierskiego ministerstwa rolnictwa prawdopodobny tegoroczny plon pszenicy wynosi 36.7 milj. *q*, żyta 11.8 milj. *q*, jęczmienia 12.4 milj. *q*, a owsa 10.8 milj. *q*. Chociaż w ostatnich dziesięciu dniach czerwca w wielu miejscowościach spadły ulewne deszcze i grad, stan pogody wogóle można uważać za bardziej przyjazny dla wegetacyi niż w pierwszej połowie czerwca. Przedewszystkiem chłodny czas powstrzymał szerzenie się rdzy na kłosach, tak, że szkody z powodu rdzy nie dojdą do tak znacznych rozmiarów, jak się można było tego pierwotnie obawiać. Znaczną szkodę wyrządziła tylko rdza tam, gdzie zboże bardzo długo leżało. Najwięcej stosunkowo ucierpiała od rdzy pszenica, mniej jęczmień, bardzo nieznacznie owies, a żyto prawie zupełnie nie doznało szkody. Panujące mgły budzą jednak obawę, że rdza jeszcze bardziej się rozszerzy. Większe szkody w pszenicy zrządziła również śniedź. Na gruntach lżejszych zbiór pszenicy ozimej już rozpoczęto; żniwo jednak doznaje przeszkody z powodu silnych deszczów. W przeważnej części kraju zbiór będzie średni, miejscami dobry, a tu i owdzie mniej niż średni. Żyto zaczęto również żąć; plon prawie wszędzie wypadnie średni, a ziarno jest wcale dorodne. Jęczmień ozimy dał plon wcale zadawalający, jary zaś zapowiada się mniej dobrze i da zbiór zaledwie średni. Owies, chociaż w wielu miejscach uszkodzony przez chwasty i owady, przedstawia się nieźle. Rzepak daje plon zaledwie średni, a tylko w niektórych miejscowościach niezły. Kukurydza w ostatnich dziesięciu dniach się poprawiła; późne zasiewy jednak dotąd są słabo rozwinięte i w wielu okolicach żółkną. Stan prosa i hreczki jest zupełnie zadowalający, taksamo jak i roślin strączkowych i okopowych. — Drzewa owocowe cierpią wiele od słót i zapowiadają zbiór owoców bardzo nieobfity.

Wystawy niemieckiego Towarzystwa rolniczego. Zeszłoroczna wystawa odbyta w Dreznie n/M zamknęła pierwszy szereg wystaw, które niemieckie Towarzystwo rolnicze zaczęło urządzać począwszy od 1887 roku, corocznie w innym z dwunastu okręgów, na które podzielono całe Niemcy. Na urządzanie tych wystaw wydało Towarzystwo 546691 marek a ustanawiający nagrody 491422 marek. Ponieważ wydatki poniesione przez wystawców wynosiły wedle przypuszczalnego oszacowania 5660118 marek, a wydatki zwiedzających wystawy około 19000000 marek, cały nakład obrócony na urządzenie wystaw przekroczył 25½ milj. marek. Ze względu na widoczne korzyści, jakie wystawy te przyniosły, postanowiło Towarzystwo rolnicze niemieckie urządzać je stale nadal i w roku bieżącym wystawą odbytą we Frankfurcie rozpoczął się nowy ich cykl.

W sprawie handlu jajami. Pruskie ministerstwo rolnictwa zażądało od izb rolniczych opinii, czy należałoby wprowadzić sprzedaż jaj na wagę, oraz przymusowe deklarowanie pochodzenia jaj sprowadzanych z zagranicy. Izba rolnicza pruskiej Saksonii oświadczyła się przeciwko obu propozycyom a zaleca sortowanie jaj już przez producentów na obrączkach o średnicy 40 *mm*, zakazanie sprzedaży jaj importowanych z zagranicy jako „świeżych" lub „krajowych", wreszcie podwyższenie cła od jaj.

Roznoszenie zarazy pyskowo-racicowej przez szkołę. W Głogowie na Szląsku pruskim szerzy się od początku bieżącego miesiąca gwałtownie zaraza pyska i racic pomimo rychłego zamykania obszarów i zagród zapowietrzonych. Ponieważ do roznoszenia zarazy przyczyniają się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dzieci uczęszczające do szkół ludowych, zaleciły władze nauczycielom, aby umieszczali w szkole dzieci przychodzące z zagród, w których zaraza się pojawiła, na osobnych ławkach, dopóki zamknięcie zagród po wygaśnięciu zarazy nie będzie zniesione.

Instytut prognozy cen zbożowych we Fryburgu. Staraniem Dr. G. Ruhlanda, prof. uniwersytetu we Fryburgu szwajc., powstał zakład, którego zadaniem będzie badać położenie handlu płodami rolniczymi i udzielać rolnikom użytecznych informacyi. Instytut będzie rozsyłał sprawozdania, które będzie można abonować za stałą roczną opłatą. Sprawozdania te będą poufne i nie będą zamieszczane w czasopismach.

Ograniczenia w przewozie zwierząt.

Namiestnictwo w Bernie zakazało przywozu do Morawy zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz i świń) z powiatu politycznego Stryj. Przywóz do Morawy trzody chlewnej z innych powiatów Galicyi dozwolony jest tylko do rzeźni w miastach morawskich.

Rząd krajowy w Czerniowcach zakazał przywozu i przypędu do Bukowiny bydła rogatego, owiec i kóz z powiatu stryjskiego, zaś trzody chlewnej z powiatów: Biała, Buczacz, Cieszanów, Horodenka, Nadwórna, Nisko, Przemyśl, Rzeszów, Skałat, Tarnobrzeg i Trembowla.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Na rynkach zbożowych zaczyna obecnie coraz silniej oddziaływać na usposobienie i cenę chwilowy stan pogody, a ponieważ w ostatnich czasach pogoda przeważnie niedopisywała, zapanowało dosyć powszechnie usposobienie mocniejsze. W Ameryce północnej silniejsze deszcze wzbudziły obawę, że pszenica jara dozna od nich znaczniejszej szkody, a rdza silniej jeszcze się rozwinie. Następstwem tych obaw była zwyżka ceny, która może doszłaby jeszcze do wyższego poziomu, gdyby bardzo obfite dostawy przez farmerów nie świadczyły, że zapasy zeszłorocznego ziarna są jeszcze bardzo obfite i pokryją niedobór możliwy tegorocznych zbiorów. W Rumunii zbiór pszenicy już się rozpoczął i jak się okazuje, w wielu okolicach plon nie pokrywa kosztów żniwa. Z Rossyi nadchodzą wciąż jeszcze niepomyślne sprawozdania o stanie zasiewów, osobliwie w okręgach północnych. W tych okolicznościach na rynkach zachodnio-europejskich daje się prawie wszędzie zauważyć mniej lub więcej wyraźne wzmocnienie tendencyi. Tem dziwniejszą wobec tego musi się wydawać pewna rezerwa i ospałość targu wiedeńskiego i peszteńskiego, na których ceny pszenicy i żyta nietylko nie utrzymały się na dawnej stopie, lecz nawet spadły. Prawdopodobnie wpłynęło na to rozpoczęte żniwo na Węgrzech i pojawienie się już w Peszcie nowego żyta, za które płacono 6 złr. 80 ct. Na rynkach krajowych nieprzyjazny przebieg pogody wzmocnił usposobienie i wywołał zwyżkę w cenach.

	Data lipca	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	4	9.55—10.00	7.50—8.00	5.80—6.60	5.85—6.45
Lwów	4	8.80— 9.00	6.30—6.50	5.75—6.00	5.50—6.00
Tarnopol . . .	2	9.30— 9.40	7.20—7.30	5.30—5.50	5.30—5.40
Podwołoczyska	1	9.15— 9.40	6.60—6.70	4.60—5.25	4.70—5.00
„ rossyjskie	—	9.05— 9.50	7.00—7.70	5.30—6.15	5.80—6.00
Wiedeń	6	9.30—10.55	7.45—7.95	6.70—9.00	5.70—6.80
Peszt	6	9.55— 9.85	6.80—0.00	0.00—0.00	5.60—5.80
Praga	13	9.95—10.30	7.60—8.25	7.75—8.70	6.20—6.80
Ceny w złr. za 100 *kg*.					
Berlin	3	14.90—16.50	13.60—15.50	—	14.00—15.70
Wrocław . . .	3	14.30—16.00	13.60—14.60	12.10—14.00	12.30—13.00
Poznań	3	14.90—15.90	13.70—14.30	11.30—12.60	12.50—13.00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . .	4	5.35—5.60	4.30—4.60	0.00—0.00	3.00—3.60
Ceny w rs. za korzec.					

Ceny światowe

w markach za 1000 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia 29/6	dnia 3/7
Z Amsterdamu do Kolonii	164.50	164 50
„ Chicago do Berlina	172 25	174 70
„ Liverpoolu do Berlina	173.75	178.90
„ Nowego Jorku do Berlina	178.75	178 75
„ Odessy do Berlina	172.45	171.60
„ Rygi „ „	165.70	165 70
w Paryżu	161.80	165.00
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii	156.40	154.00
„ Odessy do Berlina	152 50	151.65
„ Rygi „ „	157.75	157.75
„ Nowego Yorku do Berlina	160.80	160.90

Jęczmień pastewny. **Wiedeń** 4/VII, 5.50—6.10 złr.; **Lwów** 4/VII, 5.00—5.25 złr., **Tarnopol** 2/VII, 4.70 — 4.80 złr. **Jęczmień na krupy**. **Kraków** 4/VII, 5 60—6.20 złr.

Kukurydza. **Kraków** 4/VII, 5.00—0.00 złr.; **Wiedeń** 6/VII, stara 0 00—0.00 złr., nowa 4.80—4.90 złr., cinquantino 5.60—5.80 złr.; **Lwów** 4/VII, 5.00—5 25 złr.; **Tarnopol** 22/IV, stara 0.00—0.00 złr , nowa 0.00—0.00 złr., **Peszt** 4/VII, 4.55—4 65 złr.; **Podwołoczyska** 19/V, nowa 5.50—5.60 złr., stara 4.75—4.90 złr. za 100 *kg*.

Hreczka. **Kraków** 4/VII, 7.00—8.50 złr.; **Lwów** 4/VII, 7.25—7.50 złr.; **Tarnopol** 2/VII, 6.40—6.50 złr., **Podwołoczyska** 1/VI, galic. 6.30—6.50 złr., rossyjska 6.10—6.40 złr. za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. **Kraków** 4/VII, 8.50—12.00 złr.; **Wiedeń** 4/VII, galic. 9.00—12.50 złr.; **Lwów** 4/VII, 6.00—9 00 złr.; **Tarnopol** 2/VII, Victoria 7.30—7.80 złr., zwykły 5.70 — 5.85 złr., pastewny 4.80 — 4.95 złr.; **Podwołoczyska** 1/VI, galic. Victoria 00.00—8.70 złr., zwykły biały 6.00—6.75 złr.; ross. 6.00—6.50 złr. **Bobik**. **Lwów** 4/VII, 4.30—4.50 złr.; **Tarnopol** 21/I, 0.00—0.00 złr. **Wyka**. **Podwołoczyska** 19/IV, 5.00—5.25 złr.; **Lwów** 4/VII, 4.10—4.30 złr.; **Tarnopol** 1/IV, 0.00—0.00 złr ; **Kraków** 25/IV, 6.25—6.75 złr.

Fasola. **Kraków** 4/VII, 7.00—10.50 złr.; **Tarnopol** 28/V, biała 6.70—6.80 złr.; **Wiedeń** 4/VII, drobna 7.00—7.25 złr.; średnia 6.25—6.50 złr., okrągła 7.50—7.75 złr.; długa i płaska 8.25—8.50 złr., pstra 6.00 - 6.25 złr.

Rzepak. **Wiedeń** 4/VII, 12.50—13.00 złr.; **Praga** 4/VII, 12.40—12.50 złr.; **Peszt** 6/VII, 12 50—12.60 złr., na sierpień 12.50—12.60 złr.; **Kraków** 2/V, 11.00—11.75 złr.; **Tarnopol** 25/IV, 00.00—10.80 złr.; **Lwów** 4/VII, 10.25—10.75 złr.; **Podwołoczyska** 18/I, 00.00 złr. za 100 *kg*.

Nasiona.

Koniczyna czerwona. **Kraków** 9/V, 45—65 złr.; **Lwów** 27/VI, 45—56 złr., **Tarnopol** 30/V, 30—40 złr.; **Podwołoczyska** 19/IV, galic. 39—48 złr.; rossyj. 43 — 54 złr.; **Wiedeń** 27/VI, najlepsza bez kanianki 54 — 56 złr., austr. prow. 45—48 złr.; węgierska 48—50 złr.; **Peszt** 27/VI, prima 50—64 złr., średnia 38—45 złr.; **Wrocław** 27/VI, wysoka prima 104—112, prima 94—100, średnia 80—90 marek za 100 *kg*.

Koniczyna biała. **Wiedeń** 27/VI, 35—48 złr.; **Peszt** 27/VI, 38—39 złr.; **Kraków** 27/VI, 35 - 40 złr.; **Lwów** 27/VI, 30—50 złr.; **Tarnopol** 27/V, 28—35 złr.; **Wrocław** 27/VI, wysoka prima 76—90, prima 62—72, średnia 40—60 marek za 100 *kg*.

Koniczyna szwedzka. **Wiedeń** 27/VI, 35—45 złr.; **Lwów** 27/VI, 40—55 złr.; **Wrocław** 27/VI, bez kanianki 80 - 92, prima 00—00 marek za 100 *kg*.

Lucerna. **Wiedeń** 27/VI, włoska bez kan. 62—64 złr., francuska bez kan. 70—72 złr.

Produkty zwierzęce.

Woły. **Wiedeń** 3/VII, węgierskie prima 32—35 złr., secunda 27—31, tertia 24 — 26 złr., wyborowe 00 — 00 złr.; galicyjskie prima 33—35 złr., secunda 29—32 złr.. tertia 26—28 złr , wyborowe 00—00 złr. za 100 *kg* żywej wagi.

Nierogacizna. **Wiedeń** 4/VII, prima 40—41 złr., średnie i stare 38—39 złr., lekkie 35—37 złr., a młode 38—47 złr.; **Peszt** 6/VII, stare ciężkie 42½—43 złr.; średnie 43½—44 złr.; młode ciężkie 44—45 złr.; średnie 44—44½ złr., lekkie 43½—44 złr. za 100 *kg*.

Masło. **Wiedeń** 4/VII, najlepsze deserowe 1.20—1.30 złr., wiejskie 1.10—1.20 złr.; zwykłe targowe 0.90—1.10 złr. **Kraków** 4/VII, targowe 0.75—0.85 złr. za 1 *kg*. **Hamburg** 3/VII, stołowe I klasy 182—196, II kl. 176—180, galicyjskie 148—156 marek za 100 *kg*. **Berlin** 3/VII, dworskie i spółkowe prima 172, secunda 168. tertia 164, galicyjskie 000—000 marek za 100 *kg*.

Jaja. **Wiedeń** 4/VII, prima 44½—45, secunda 45½—46. konserwowane w wapnie 00—00 sztuk za 1 złr., usposobienie zniżkowe; **Kraków** 4/VII, 1.10—1.40 za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 6/VII, okowita (75% lub wyżej) nieopodat. kontyngentowany 18.60—18.80 złr.; spirytus rektyfikowany (90% i wyżej) opod. kontyngentowany 55.25 — 55.50 złr.; w drobiazgowej sprzedaży ceny o 50 ct. do 1 złr. wyższe; **Praga** 4/VII, okowita kontyngent. 17.50 złr., spirytus rafinowany 53.75 złr.; **Lwów** 4/VII, loco st. kol. gotowy 16.75—17.25, terminowy 16.60—16.75; **Tarnopol** 2/VII, gotowy 00.00 — 00.00 złr., na termina 16.60—16 70 złr.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Dr. Stefan Jentys.

KONKURS.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego ogłasza niniejszem konkurs na:

dwie chlewnie zarodowe trzody poprawnej rasy polskiej

pod następującymi warunkami:

1) Hodowca ubiegający się o chlewnię zarodową, winien z własnych funduszów utworzyć chlewnię składającą się z jednego, względnie dwóch knurów i 5 — 6 macior.

2) O zakupnie sztuk zarodowych do chlewni stanowi Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

3) Na zakupno sztuk zarodowych może Komitet udzielić zaliczkę w wysokości do 50% kosztów zakupna. Udzielona zaliczka może być rozłożoną na dwie raty, a winna być zapłaconą w ciągu dwóch lat.

4) W chlewni zarodowej nie wolno hodowcy trzymać innego knura, tylko takiego, którego wskaże Komitet.

5) Komitet zakupywać będzie od hodowcy utrzymującego chlewnię prosięta od sztuk zarodowych i zdatne do dalszej hodowli po cenie targowej, w każdym razie nie niżej jak po 50 ct. za 1 kilo żywej wagi.

6) Sztuki w chlewni zarodowej przychowane, a przez Komitet nie zakupione, mogą być przez hodowcę na własny rachunek sprzedane, byle nie pod firmą c. k. Towarzystwa krakowskiego.

7) Hodowca winien jest zastosować się do wskazówek Delegata Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego tak co do żywienia jak i prowadzenia chlewni.

8) Powyższe obowiązki wobec Komitetu przyjmuje hodowca na lat 4.

Zgłoszenia do powyższego konkursu należy wnieść najdalej do 20 Lipca 1899 r. na ręce Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego (Kraków, Basztowa L. 6).

Kraków, d. 23 czerwca 1899.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

A. Potocki — *prezes.*

A. Krzyżanowski — *sekretarz.*

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego przedłuża do dnia 1 września 1899 r. termin do wnoszenia podań na niniejszy

KONKURS.

W celu dalszego tworzenia subwencyjnych stacyi ogierów dla podniesienia chowu **koni roboczych i włościańskich** Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego ogłasza niniejszem konkurs na utworzyć się mające **3 — 5 stacye ogierów**, które z funduszów c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego zakupione będą i oddane pod następującymi warunkami:

1) Hodowca otrzymuje ogiera w celu poprawienia hodowli koni roboczych i włościańskich.

2) Hodowca obowiązany jest oddanym mu ogierem stanowić klacze obce za opłatą nie przenoszącą 1 złr. w. a.

3) Hodowca obowiązany jest nadsyłać rokrocznie do Komitetu Towarzystwa wykaz odstanowionych przez otrzymanego ogiera 30-tu obcych klaczy.

4) Organom Towarzystwa wolno każdego czasu przekonać się na miejscu, czy ogier odpowiednio jest chowany, odżywiony i pielęgnowany, a hodowca poddaje się tak kontroli jak i wskazówkom delegata Komitetu.

5) Przez przeciąg 4 lat ogier zostaje własnością c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, hodowcy przysługuje jednak prawo używania ogiera do pracy umiarkowanej.

6) W razie choroby ogiera hodowca obowiązanym jest sprowadzić natychmniast na swój koszt weterynarza i równocześnie zawiadomić Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

7) Po czterech latach przechodzi ogier na wyłączną własność hodowcy, jeżeli tenże w zupełności wypełni warunki zawartej umowy.

8) Otrzymujący ogiera winien zwrócić do kasy Komitetu 25% tej kwoty, za jaką ogier zakupionym został.

Ubiegać się o stacyę ogiera mogą tylko ci hodowcy, którzy są członkami c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Ubiegający się o ogiera winien wnieść do Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie swe podanie poparte przez Wydział odnośnego Towarzystwa rolniczego okręgowego.

Komitet przyznane hodowcom ogiery odstawi albo w jesieni r. b., albo na wiosnę roku przyszłego.

Kraków, dnia 28 czerwca 1899 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

A. Potocki prezes. — *A. Krzyżanowski* sekretarz.

OD ADMINISTRACYI.

Wobec nadchodzącego nowego półrocza prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty i wyrównanie zaległych należności.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego. — W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.